

Niedopasowanie

Religii w mojej klasie, od 6-ciu lat uczy bliska mi koleżanka Karolina. Dzieci bardzo lubią swoją panią katechetkę i jej interesująco prowadzone lekcje. Na przerwach lubimy ze sobą pogadać.

Podczas jednej z takich rozmów Karolina podzieliła się spostrzeżeniem dotyczącym Marcina. Przeszkadzało jej, że chłopiec od kilku lekcji siedzi w sposób wyrażający lekceważenie.

Zwróciłam mu uwagę i poprosiłam, aby kontrolował postawę jaką przyjmuje w trakcie rozmowy z nauczycielami.

Po tygodniu nie było zmian w zachowaniu Marcina. Doszliśmy z Karoliną do wniosku, że albo on nas ignoruje, albo jest głuchy.

Moje interwencje słowne nie odniosły skutku.

Powszechnie znany jest nam ten typ ucznia **mówię do niego, mówię, a on nie słyszy.**

Nadszedł więc czas na działanie.

Godzinę wychowawczą rozpoczęłam od ustawienia naprzeciwko siebie, na środku pracowni, dwóch krzeseł. Usiadłam na jednym z nich. Na drugie zaprosiłam Marcina.

- *Marcin, usiądź tak jak zwykle siedzisz na religii.*

Usiadł w pozycji pół leżącej, daleko przed siebie wyciągnął nogi i podparł ręką brodę.

- *Teraz usiądź prosto, a ja postaram się usiąść dokładnie tak samo, jak ty przed chwilą.*

Dzieci w klasie z zaciekawieniem przyglądały się tej akcji.

- *Czy siedzę jak Marcin na religii?* – Spytałam uczniów.

- *Tak.*

Marcin siedzący prosto ze zdziwieniem patrzył, że oto jego pani leży na krześle i prowadzi rozmowę.

- *Posiedźmy tak, w zupełnej ciszy przez jakiś czas.* – zaproponowałam.

Po krótkiej chwili zaczął się kręcić. Narastało w nim napięcie. Widziałam, że ma dosyć i chce się wycofać. Nie pozwoliłam na tę ucieczkę, bo chciałam, żeby jak najsilniej odczuł, czym jest niedopasowanie pozycji ciała w kontakcie z drugim człowiekiem.

Gdy poczerwieniałam powiedziałam:

- *Podobne odczucia, jakie teraz przeżywasz, ma pani od religii.* - Mówiąc te słowa powoli powracałam do standardowej pozycji.

- *Czy teraz, gdy siedzimy już normalnie, czujesz jakieś zmiany?*

- *Tak, jest mi lepiej.* – W jego głosie wyraźnie słychać było ulgę.

- *Skoro już wiesz dlaczego pani katechetce było przykro, że nie zmieniłaś swojej postawy, to **idź i nie grzesz więcej!***



Marcin nie jest aniołem. Nadal rozrabia na lekcjach, ale nigdy więcej nie dotarły do mnie skargi, że na religii siedzi niewłaściwie.

1999-06-12